Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 22. Nowe, sobota 1-go czerwca 1935 r. Rok XII.

Wyniki z odbytych zawodów K. S. M. z dnia 26 maja b. r.

W pięcioboju dla starszych zdobył I. nagrodę wędrowną druh Rycki, II. drh. Jarzembowski, III. drh. Krzemiński.

W trójboju dla młodszych I. nagrodę wędrowną zdobył drh. Dobroliński, II. drh. Zieliński, III. drh. B[illegible]ke.

Należy zaznaczyć, że drh. Rycki uzyskał na 100 mtr. 11,4 sek., a na 400 mtr. 54,4 sek. Jest to świetny czas uzyskany na naszej bieżni.

Mecz koszykówki pomiędzy I. a II. drużyną przyniósł zwycięstwo drużynie II. z wynikiem 22 : 20.

Gotów! Zarząd.

Aktualne problemy walutowe.

Staraniem Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych odbyło się w dniu 23 ub. m. zebranie dyskusyjne, na którem p. dr. Emil Spät, dyrektor Powszechnego Banku Kredytowego wygłosił referat p. t. „Aktualne problemy walutowe w związku z dewaluacją guldena gdańskiego".

Referent stwierdził, że zagadnienie stabilizacji względnie deprecjacji walut, które w roku 1934 doznało uspokojenia, zaostrzyło się w ostatnich miesiącach znacznie. Przedmiotem najsilniejszych ataków stały się waluty bloku złotego. Wprowadzenie przepisów dewizowych we Włoszech, a następnie silny spadek funta w lutym i marcu r. b. wywołały nową falę niepokoju walutowego, której uległa Belgja a następnie Gdańsk. Belgja podobnie jak zresztą reszta świata przechodziła silny kryzys gospodarczy, niemniej jednak posiadała jeszcze dostateczne pokrycie walutowe. Odstąpienie od parytetu było tam raczej wynikiem zmniejszonej odporności społeczeństwa skutkiem propagandy partji opozycyjnej, oraz ciężkiej sytuacji tamtejszej bankowości. Dewaluacja guldena gdańskiego była wywołana niekonkurencyjnością Gdańska w Polsce z powodu wysokiej waluty, a ponadto niemożnością dalszego eksportu do Niemiec i zamrożeniem wielkich kwot w Niemczech z tytułu dawnego eksportu. Odrębna waluta na tak małym obszarze gospodarczym i to obszarze zupełnie niesamodzielnym nie ma racji bytu, to też jej załamanie się nie stoi właściwie w żadnym związku z problemami walutowymi świata. Dewaluacja guldena gdańskiego wywrze swój wpływ jedynie na stosunki w Gdyni, która musi się dostosować do nowych warunków, w jakich pracować będzie siostrzany port, oraz na odbiór należności naszego przemysłu z tytułu eksportu do Gdańska.

Wszystkie te wypadki w dziedzinie monetarnej wzmocniły jednakowoż ataki na waluty bloku złotego. Zagadnienie stałości walut bloku złotego ma swe podłoże merytoryczne i psychologiczne. Merytorycznie droga obrana przez kraje bloku złotego dla dostosowania gospodarstwa do zmienionych kryzysem warunków, a mianowicie droga deflacji opiera się na ortodoksyjnych zasadach monetarnych, unika chaosu walutowego, zwłaszcza w krajach, które już przeszły w obecnej generacji dewaluację pieniądza, zapobiega niesprawiedliwościom społecznym, z dewaluacją związanym, usiłuje zapewnić konkurencyjność wobec zdeprecjonowanych walut inną drogą i może w tej mierze poszczycić się tym rezultatem, iż udział krajów bloku złotego w ogólnym obrocie handlowym nietylko nie zmalał, ale się raczej powiększył.

Tym argumentom przeciwstawiają kraje o walucie zdeprecjonowanej twierdzenie, że deflacja nie zdoła wyrównać różnicy między spadającemi cenami hurtowemi a niezmieniającemi się w tym samym stopniu kosztami utrzymania, które z powodu szeregu sztywnych elementów nie są dostatecznie elastyczne. Blok sterlingowy powołuje się na pomyślny rezultat swego eksperymentu, nie uwzględniając jednak wyjątkowego stanowiska, jakie Anglja ma przy ustalaniu cen surowców. Dla Ameryki dewaluacja miała na celu oddłużenie i nakręcenie konjunktury, czego wyrazem jest nawet w ostatnich czasach pomimo ustania eksperymentów walutowych rewaloryzacja srebra oraz bill, przewidujący 5 miljardów dolarów na cele ożywienia życia gospodarczego.

Poza merytorycznemy argumentami na sytuację krajów bloku złotego wpływają w wielkiej mierze momenty natury psychologicznej, powodujące odpływ wkładów i złota z krajów bloku złotego, a podchwitując to spekulacja giełdowa, wywołując między innemi przez swe organy prasowe nastrój defetyzmu dla walut złotych.

Kraje bloku złotego, a mianowicie Szwajcarja i Holandja, zaatakowane w ten sposób utraciły w prawdzie poważne ilości złota, stanowiącego pokrycie ich walut, zdołały jednakowoż przy zastosowaniu klasycznych metod obrony w formie zwyżki stopy dyskontowej obronić się. Ostatnio atak przerzucił się na Francję, wykorzystując wiadomość o niezbyt korzystnych aktywach budżetowych za pierwsze trzy miesiące bieżącego roku. I tam zaprzeczono energicznie wszelkim pogłoskom o planach dewaluacji.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że ataki na kraje bloku złotego tam tylko są skuteczne, gdzie albo wewnętrzna sytuacja kraju uniemożliwia energiczne przeprowadzenie deflacji, zmierzającej do obniżenia kosztów utrzymania i do zapewnienia w ten sposób rentowności i zdolności konkurencyjnej, albo gdzie położenie gospodarcze kraju względnie niektórych jego odcinków np. odcinka bankowego jest tak zagrożone, że zabieg deflacyjny narażiłby całość gospodarstwa na wielkie niebezpieczeństwo.

Polska jest właśnie w tem korzystnem położeniu, że potrafiła poddać się energicznym zabiegom deflacyjnym i obniżyć w ten sposób wydatnie koszty utrzymania a następnie, że główne elementy jej życia gospodarczego jak bilans handlowy i budżet państwowy oraz waluta są zasadniczo zdrowe i mogą się oprzeć wszelkim przejściowym niepokojom.

Dotychczas przeważało w krajach o zdecydowanej walucie zdanie, że o stabilizacji dolara i funta będzie można mówić dopiero wówczas, gdy gospodarczo świat dojdzie do równowagi, obecnie zaczynają się pojawiać głosy, twierdzące, że brak stabilizacji walut jest jedną z głównych przeszkód do poprawy stosunków gospodarczych świata. Najwybitniejszym objawem zmiany poglądów jest oświadczenie złożone przez sekretarza stanu w Stanach Zjednoczonych Morgenthaua, który zadeklarował gotowość stabilizacji dolara pod warunkiem, że i Anglja zgodzi się na stabilizację swej waluty. Z oświadczenia angielskiego ministra skarbu Chamberlaina wynika jednakże, że w Anglji niema jeszcze gotowości stabilizowania funta, dopóki warunki gospodarcze na to nie pozwolą. Należy jednak przypuszczać, że stanowisko Stanów Zjednoczonych nie przejdzie bez wrażenia i że jesteśmy już znacznie bliżsi procesowi, mającemu położyć kres chaosowi walutowemu świata.

Profesor Wenckebach o sercu ludzkiem.

Sławny internista wiedeński, profesor Wenckebach. który dwukrotnie wzywany był na konsultację do ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wzbudził podczas odbywającego się zjazdu lekarzy w Wiedniu sensację swoiemi odczytami na temat istnienia dwóch serc u człowieka.

Jak mówi prof. Wenckebach posiadamy dwa serca: prawe i lewe, które tworzą anatomiczną całość, ale prowadzą każde oddzielny żywot. A co najważniejsze dla lekarza, mogą chorować każde zosobna. Okazało się to naocznie przy obserwacji zachorowań na serce wskutek przebytych chorób podzwrotnikowych. Wypadki tego rodzaju obserwował profesor Wenckebach w czasie pobytu swego w Indjach Holenderskich. Choroba tropikalna, t. zw. Beri-Beri sprawiła np., iż prawa komora serca wzdęta była jak balon, wówczas gdy lewa znajdowała się w stanie normalnym, a całe ciało chorego dotknięte zostało puchliną wodną. Ten sam objaw dwoistości serca widzimy często zwłaszcza u chorych z wysokiem ciśnieniem krwi.

Rozdwojeniu serca na dwie komory zawdzięcza wielu chorych na serce możliwość wyżycia pomimo choroby i dożycia do późnego często wieku. W określonych wypadkach wysokiego ciśnienia krwi spełnia jedno serce funkcje drugiego, chorego, zastępuje je i umożliwia pomimo występujących nierzadko objawów anginy pectoris spokojne życie przy zachowywaniu djety i kuracji, nakazanej przez lekarza.

Co prasa wiedeńska pisze o Marszałku Piłsudskim.

W dziennikach wiedeńskich pojawiają się teraz często notatki, zawierające różne szczegóły z życia ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

„Neues Wiener Journal" podaje więc jako szczegół charakterystyczny, iż Marszałek wypalał 150 papierosów dziennie. Papierosy te, bardzo długie, z lekkiego tytoniu i luźno nabite, równały się co do objętości 50 papierosom normalnym, Marszałek był namiętnym palaczem i zwłaszcza podczas samotnych spacerów i długich wędrówek w Pikiliszkach nie wypuszczał papierosa z ust.

Marszałek Piłsudski, który — jak zaznacza „Neues Wiener Journal" — nie przywiązywał wielkiej wagi do zewnętrznych oznak władzy i honorowych odznaczeń, z prawdziwą przyjemnością przyjął dyplom doktora medycyny honoris causae, jaki Mu nadał Uniwersytet Warszawski. Marszałek studjował medycynę na uniwersytecie w Charkowie i zawsze żywił sympatję dla tej gałęzi wiedzy, oraz interesował się jej postępami, aczkolwiek sam nie lubił się leczyć i stosować lekarstw.

Maharadża i jego brylant.

Do najwierniejszych gości i wielbicieli Londynu należy maharadża Patiala. Podczas uroczystości jubileuszowych imponował władca Wschodu zebranym tłumom nietylko swą postawą i strojem, ale i przewspaniałą biżuterją, którą był obwieszony zwyczajem książąt hinduskich. Maharadża pozostał jeszcze w Londynie po ukończeniu uroczystości. zwiedził wytworne kinoteatry, teatry, musichalle, zawadzał też o luksusowe bary nocne, gdzie podziwiał wyczyny choreograficzne tancerek angielskich i francuskich. W czasie odwiedzin w jednym z takich barów na Piccadilly Circus spotkała maharadżę przygoda. Jak zwykle przybył w swym stroju orjentalnym, w turbanie na głowie. W turbanie błyszczały wspaniałe djamenty i szmaragdy, a w krawacie lśniła i mieniła się tysiącem kolorów szpilka brylantowa-słynny Nadir. W towarzystwie maharadży znajdował się jego nieodstępny anioł-stróż, sekretarz osobisty. Po przetańczeniu przez maharadżę tanga hiszpańskiego z jedną z dam, zauważył sekretarz, iż z krawata zginęła szpilka z Nadirem. Powstał popłoch. Uspokoił wszystkich sekretarz, który oświadczył głośno, iż zaginiony kamień jest fałszywy, a znalazcy ofiaruje maharadża 50 funtów. Po chwili zgłosił się kelner i zwrócił „znaleziony" brylant. Otrzymał obiecaną nagrodę. Tak to przebiegłość i czujność Wschodu doprowadziła do rozwikłania sytuacji.

Nowi „miljonerzy" i „miljonerki".

Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły, dotyczące tych wszystkich, którzy posiadali los numer 87.111, na który przed kilku dniami w 32 Loterji Państwowej padła główna wygrana w kwocie miljona złotych.



P. Piotr Nawrocki

Właścicielem jednej z ćwiartek tego losu jest p. Piotr Nawrocki ze Skały pod Ojcowem, gdzie posiada zakład gastronomiczny. P. Nawrocki, którego fotografję podajemy, podjął już w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej przypadającą mu sumę 200.000 zł i ulokował ją narazie w Banku Gospodarstwa Krajowego, a w przyszłości zamierza wybudować sobie w Krakowie dom czynszowy.

Inną ćwiartkę tego szczęśliwego numeru 87.111 posiadały trzy skromne urzędniczki fabryki wyrobów gumowych w Wolbromiu: p. Felicja Likówna, p. Halina Kitlerówna i p. Ewa Kowalówna. Nie miały wiele pieniędzy, więc do spółki nabyły ćwiartkę. Nie marzyły o głównej wygranej, a tymczasem los uśmiechnął się do nich i obdarzył je dwustu tysiącami. Nie chciały wierzyć swemu szczęściu aż podjęły całą kwotę gotówką i wspólnie w całości złożyły ją również w banku w Warszawie. Postanowiły bowiem tak szczęśliwej spółki nie rozwiązywać, lecz dalej razem pracować, myśląc o wybudowaniu wspólnej willi-pensjonatu w Krynicy, w której każda mogłaby mieć zajęcie.

Oczywiście postanowiły też razem dalej grać w 33-ej Loterji, gdzie mają tyle różnych i nowych szans wygrania. Zwłaszcza bardzo interesowało je dodatkowe bezpłatne ciągnienie „g w i a z d k o w e" w grudniu.

Należy dodać, że już wkroczyliśmy w okres 33-ej Loterji i że ze względu na wielki popyt na losy do 1-ej klasy, trzeba spieszyć się z ich nabywaniem, gdyż może ich zbraknąć.



Trzy „miljonerki" z Wolbromia.

ZAKOCHANI.

„Serce moje ten zdobędzie,
Który w L. O. P. P.-ie członkiem będzie!"
Tak pisała Aga z Grupy
Onufremu do chałupy.
Zaś Onufry chłop morowy
Miał i do niej — list gotowy.
Co w nim pisał? przeczytajcie!
Lecz nikomu nie zdradzajcie!
„Rok już minął, gdym był w Grupie!
Rok już siedzę sam w chałupie!
A że ciepło niby w lato,
Chce znów zwiedzieć cię Agato.
Muszę tobie opowiedzieć,
Jak mi nudno w domu siedzieć.
Sam gotować, sam zamiatać,
Kodry oprać i załatać...
Już mi zbrzydła ta robota
A najgorzej, gdy sobota
To się człowiek tak wymęczy,
Że aż we łbie mi się kręczy.
Prawda jest, że nieznam nędzy,
Bo się przeto dość oszczędzi.
Ale ciągle tak samemu,
To naprzykrzy się każdemu!
Ja napewno przyjdę w świątki
I zabiorę cię w me kątki.
By się życie me zmieniło.
A pragnienie twe spełniło.
Co się tyczy twej wyprawy,
To już ojca twego sprawy.
Nasza sprawa — zaręczyny,
A zaś po nich — zaślubiny.
A po ślubie — z domu twego —
Zaraz jazda do Nowego,
Gdzie mieszkanko ozdobione,
Przyjmie mile moją żonę,
Tam — muzyczkę zamówimy
I mazura zatańczymy!
Niech się dowie ludzi wiele.
Że Onufry ma wesele!
Bo Agatko musisz wiedzieć!
Ja nie lubię cicho siedzieć!
Moje serce, jak młodzika
Jak zegarek równo tyka!
A kulfony podrygują,
Że się drudzy aż dziwują,
Że na moje stare laty,
Rznę na Grupę sobie w swaty!
Inni kroczą niby wrony,
Czemu stąd nie biorę żony!
Tylko zwłoczę do chałupy,
Sobie babę z Górnej Grupy!...
Każdy chce się coś dowiedzieć,
Nie wiem, co już mam powiedzieć!
Bo się boję każdej chwili,
By wesela nie rozryli.
Bo do tego — moja miła,
Nie potrzeba nawet ryja!
Tylko zrobić się cenzorem,
Zamiast nożyc, ciąć ozorem.
Dużo pragnie takiej sławy,
I nos wtyka w innych sprawy.
A zapewnie to dlatego,
By nie wąchać smrodu swego.
Ja ci mówię, Ago szczerze,
Ja już takim, nic nie wierzę,
Coby mogli ozorami,
Rozryć ślub nasz przed świątkami.
Wiem Agatko, że mnie lubisz
I napewno mnie poślubisz!
Zaś plotkarzy — cap za szyję
I łbem zaraz wprost w pomyję!
Teraz kończę grezmolenie
I zasyłam pozdrowienie:
Dla Agatki słonka mego
I dla teścia Walentego.
Twój Onufry.

O. F.

Znakowanie wielorybów.

Angielski statek wielorybniczy powrócił do portu w Hull z oryginalnej wyprawy. Celem raidu było znakowanie wszystkich napotkanych w drodze wielorybów. Do tego posługiwano się specjalną armatką, która przy każdym wystrzale wbijała w grzbiet wieloryba znak metalowy w kształcie owalnej blachy. Blachy te wdrążały się w ciało i pozostawały pod skórą w warstwie tłuszczu, nie czyniąc zwierzęciu żadnej szkody. W ten sposób nacechowano 800 wielorybów. Znakowanie wielorybów ma na celu rozeznanie później trasy i drogi, jaką one przebywają w czasie swoich wędrówek po morzach. W kołach zainteresowanych powstał projekt ustanowienia czasu ochronnego dla wielorybów, gdyż w niektórych okolicach zostały one już prawie doszczętnie wytępione.

Obwieszczenie.

Dotyczy przepustek granicznych.

Celem ułatwienia osobom zainteresowanym starań o przepustki graniczne, jakoteż celem umniejszenia im związanych z tem kosztów, znoszę z dniem dzisiejszym obowiązek starania się o osobne poświadczenie miejscowych władz policyjnych (wojtostw itp.) i obowiązek dołączenia tych poświadczeń do podania.

Odtąd celem uzyskania przepustki granicznej wystarczy złożyć jedynie odpowiednio umotywowane podanie, które — dla przyspieszenia decyzji — należy złożyć we właściwym urzędzie gminnym. (Podanie winno być adresowane do Starostwa).

Podania o przepustki graniczne jakoteż ewentualne załączniki są wolne od jakichkolwiek opłat. Jedynie za wydane przepustki pobiera Skarb Państwa opłaty: za przepustki stałe 2,— zł, za jednorazowe 1,— zł. Odpowiednie kwoty należy wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym za pomocą skarbowego blankietu nadawczego, (który można otrzymać bezpłatnie w każdym zarządzie gminnym) na konto czekowe P. K. O. nr. 202628 Urzędu Skarbowego Świecie — dla Min. Spraw. Wewn. — i odcinek czeku (dowód wpłaty) dołączyć do podania.

Podania należy wnosić zasadniczo na 7 dni przed zamierzonym wyjazdem. W wypadkach rzeczywiście nagłych można składać podania w terminie krótszym, należy jednak złożyć we właściwym zarządzie gminnym po myśli art. 105 rozp. Prezyd. R. P. z 1928 r. o post. adm. nadto odpowiednią opłatę na telefoniczne przeprowadzenie rozmowy urzędowej. Opłata nie powinna przekraczać kwoty 1,— zł.

Starosta Powiatowy
(—) Wincenty Dołżycki
Wicestarosta.

Powyższe podaję zainteresowanym do wiadomości i przestrzegania.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Przetarg publiczny alei owocowych.

Wydział Powiatowy wydzierżawia w środę, dnia 5 czerwca 1935 r. o godzinie 10-tej w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Świeciu n/W., ul. Dworcowa Nr. 63, tegoroczny zbiór z alei czereśniowych na szosach powiatowych powiatu świeckiego.

Warunki dzierżawy ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem przetargu. Należność płatna w dniu przetargu.

Kaucja licytacyjna 50.— złotych.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) Krawczyk.